

---

# MONITORING WIZYJNY W ŻYCIU SPOŁECZNYM RAPORT Z BADAŃ

---



AUTORKA RAPORTU: **Julia Skórzyńska-Ślusarek**

WSPÓŁPRACA | REDAKCJA: **Małgorzata Szumańska**

REALIZACJA BADAŃ: **Julia Skórzyńska-Ślusarek | Millward Brown**

ANALIZA DANYCH: **Julia Skórzyńska-Ślusarek | Anna Baczek-Dombi**

KOREKTA: **Urszula Dobrzańska**

gualtiero boffi

---

Fundacja Panoptikon | Fundacja Projekt: Polska

Warszawa 2013

Publikacja udostępniona na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 3.0 Polska

Raport powstał dzięki wsparciu Millward Brown oraz Open Society Foundations

---

## Wprowadzenie

W ostatnich latach jesteśmy świadkami upowszechniania się wykorzystywania nowych narzędzi technicznych do sprawowania nadzoru nad jednostkami oraz regulowania rzeczywistości społecznej. Narzędzia te mogą służyć różnorodnym celom (np. w przypadku Internetu czy telefonii komórkowej – komunikacji i przepływowi danych), natomiast ich cechą wspólną jest gromadzenie informacji o ludziach na bezprecedensową w historii skalę. Długofalowe konsekwencje społeczne masowego wykorzystywania tych narzędzi mogą być daleko idące, jednak wciąż nie są one dogłębnie zbadane i w dużej mierze pozostają w sferze domysłów.

Wśród różnych narzędzi służących zbieraniu informacji na szczególną uwagę zasługują kamery monitoringu – urządzenia towarzyszące nam obecnie niemal na każdym kroku. Ze względu na różnorodność form i rozwój techniczny monitoringu wizyjnego trudno o jego precyzyjną definicję. Ogólnie można go określić jako „system pozwalający na śledzenie z odległości zdarzeń rejestrowanych przez od jednej do niekiedy nawet kilkuset kamer jednocześnie”<sup>1</sup>.

Od lat 90. XX wieku monitoring rozwija się dynamicznie w wielu krajach<sup>2</sup>. Obserwacji kamer poddane są obecnie liczne i zróżnicowane fragmenty przestrzeni publicznej i prywatnej: nie tylko skwery, ulice, dworce, ale także sklepy, restauracje i bary, a nawet toalety publiczne i prywatne posesje. Monitoring wykorzystywany jest przez instytucje publiczne oraz podmioty i osoby prywatne. Z informacji zebranych przez Fundację Panoptykon w 2012 roku wynika, że w 9 na 10 polskich miast działają kamery finansowane z miejskiego budżetu, a w 3 na 4 przynajmniej część z nich jest zintegrowana w ramach miejskich systemów monitoringu<sup>3</sup>. Kamery są powszechnie instalowane przez wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe na osiedlach (nie tylko zamkniętych). Właściciele placówek handlowych i usługowych oraz pracodawcy wykorzystują je do monitorowania zachowania klientów i pracowników. Monitoring działa również w zdecydowanej większości polskich szkół.

Kamery monitoringu są wykorzystywane do wielu różnych celów: od zapobiegania przestępczości, ścigania sprawców przestępstw, zapewniania bezpieczeństwa osobistego, ochrony mienia i dbania o porządek, przez kontrolę pracowników i zarządzanie (np. procesem produkcji, ruchem w mieście, siłami porządkowymi), po cele promocyjno-informacyjne i komercyjne (np. analiza zachowania klientów centrów handlowych, dopasowanie reklam do odbiorców). Jednak w publicznej debacie o monitoringu celowość jego wykorzystania sprowadzana jest do jednego argumentu: bezpieczeństwa. Żadne z pozostałych zastosowań nie przemawia do ludzkiej świadomości tak mocno jak konieczność chronienia się przed zachowaniami szkodliwymi i niebezpiecznymi dla zdrowia i życia ludzi. Z tymi przekonaniem kontrastuje stan wiedzy naukowej na temat skuteczności monitoringu: wciąż nie dysponujemy badaniami, które jednoznacznie potwierdzałyby wpływ obecności kamer na przeciwdziałanie przestępczości<sup>4</sup> (por. *Monitoring a przestępczość*, s. 11).

---

<sup>1</sup> Waszkiewicz P., *Wielki Brat Rok 2010. Systemy monitoringu wizyjnego – aspekty kryminalistyczne, kryminologiczne i prawne*, Warszawa 2011, s. 30.

<sup>2</sup> Szacuje się, że w 2008 roku w krajach europejskich jedna kamera zainstalowana w przestrzeni publicznej przypadała średnio na 300 obywateli, a w Wielkiej Brytanii, gdzie monitoring jest najbardziej rozwinięty, jedna kamera na 14 obywateli (za: Niczyporcuk Z. T., Sienkiewicz-Małjurek K., *Systemy monitoringu wizyjnego w bezpieczeństwie publicznym*, Gliwice 2008, s. 49).

<sup>3</sup> *Monitoring w polskich miastach i w oczach społeczeństwa*, Fundacja Panoptykon, [http://www.panoptykon.org/sites/panoptykon.org/files/panoptykon\\_cctv\\_seminarium\\_10-10-2012.pdf](http://www.panoptykon.org/sites/panoptykon.org/files/panoptykon_cctv_seminarium_10-10-2012.pdf).

<sup>4</sup> Dotychczasowe badania prowadzą do wniosku, że nie ma prostej relacji między zastosowaniem kamer a spadkiem przestępczości na danym terenie (patrz: Welsh B. C., Farrington D. P., *Crime prevention effects of closed circuit television: a systematic review*, Home Office Research Study 252, 2002, s. 42, [http://citoyennete-active.net/sites/data/docs/videosurv062011/Crime\\_prevention\\_Survey2002\\_UKgovernment.pdf](http://citoyennete-active.net/sites/data/docs/videosurv062011/Crime_prevention_Survey2002_UKgovernment.pdf); Gill M., Spriggs A., *Assessing the impact of CCTV*. Home Office Research Study 292, London 2005, s. 115, <https://www.cctvusergroup.com/downloads/file/Martin%20gill.pdf>; Cameron A., Kolodinski E., May H., Williams N., *Measuring the Effects of Video Surveillance on Crime in Los Angeles*, California Research Bureau, 2008, s. 53, <http://www.library.ca.gov/crb/08/08-007.pdf>; Waszkiewicz P., dz. cyt., s. 138).

Sprzęt wykorzystywany do monitoringu jest bardzo zróżnicowany pod względem jakości i możliwości technicznych. Z jednej strony tworzone są coraz bardziej zaawansowane rozwiązania, z drugiej – powszechnie dostępny jest sprzęt niższej jakości. Przystępne ceny sprawiają, że na zakup najprostszych modeli kamer stać dzisiaj właściwie każdego. Jednak wdrożenie bardziej zaawansowanych rozwiązań, a przede wszystkim ich obsługa przez operatorów, jest bardzo kosztowna. Trudno oszacować skalę wydatków ponoszonych w skali kraju na monitoring, nawet przez podmioty publiczne. Wiadomo jednak, że na ten cel przeznaczane są znaczne sumy<sup>5</sup>.

Obowiązujące prawo nie nadąża za szybkim tempem rozwoju i upowszechniania się nowych narzędzi nadzoru. Ze szczególnie trudną sytuacją mamy do czynienia w Polsce, gdzie wciąż nie opracowano kompleksowych ram prawnych dla działania monitoringu, a szątkowe regulacje rozproszone są po wielu aktach prawnych. Przekłada się to na brak jasnych zasad dotyczących wykorzystywania monitoringu i gwarancji ochrony prywatności osób, których zachowania są obserwowane bądź rejestrowane.

Monitoring wizyjny jest łatwo dostępnym narzędziem służącym kontrolowaniu zachowań innych ludzi. Jawi się jako proste rozwiązanie problemów, które mogą pojawiać się w mniejszych i większych skupiskach ludzkich. Pojawia się jednak pytanie, na ile kamera problemy te rozwiązuje i czy jej obecność nie kreuje nowych wyzwań w kontaktach między ludźmi. Upowszechnienie się korzystania z monitoringu może skutkować daleko idącymi przemianami społecznych relacji. Dlatego na przykład argument dotyczący zapewnienia dzieciom bezpieczeństwa w szkołach nie powinien być przyjmowany jako wystarczający dla instalacji kamer, bez refleksji nad tym, jakie konsekwencje może to mieć dla życia wspólnoty. Ponieważ rozbudowane systemy nadzoru stają się integralną częścią funkcjonowania dzisiejszych społeczeństw, niezmiernie ważne jest włączenie refleksji na ich temat do publicznej debaty.

**Niniejszy raport stanowi podsumowanie badań społecznych dotyczących wpływu obecności kamer monitoringu na przemiany w obszarze prywatności i relacji społecznych, które zostały zainicjowane przez Fundację Panoptykon. Prace badawcze zostały przeprowadzone między 2011 a 2013 rokiem przez Julię Skórzyńską-Ślusarek oraz firmę Millward Brown we współpracy z Fundacją Panoptykon i Fundacją Projekt: Polska. Liczymy, że wnioski płynące z tych badań staną się ważnym przyczynkiem do dyskusji i refleksji nad społecznymi wyzwaniami związanymi z dynamicznym i niekontrolowanym rozwojem monitoringu wizyjnego.**

## **Cele badawcze**

Przy realizacji badań stawialiśmy sobie za cel zwiększenie wiedzy na temat trzech grup zagadnień.

### **1) Wiedza i poglądy społeczeństwa na temat funkcjonowania monitoringu wizyjnego**

Cele badawcze obejmowały określenie, jaką wiedzę na temat funkcjonowania monitoringu i uprawnień różnych podmiotów korzystających z nagrań dysponują badani, a także poznanie stopnia przyzwolenia społecznego na zastosowanie kamer w przestrzeni publicznej.

---

<sup>5</sup> Analiza wydatków ponoszonych na miejskie systemy monitoringu wskazuje, że rosną one z roku na rok, choć z bardzo różną dynamiką. Najwięcej na monitoring wydają miasta wojewódzkie, zwłaszcza Warszawa. Dla przykładu: samo utworzenie zintegrowanego systemu stołecznego monitoringu (obecnie ponad 400 kamer) kosztowało stolicę prawie 59 mln złotych, a jego utrzymanie przez dekadę (2003–2012) pochłonęło około 104 mln złotych. Koszt utrzymania jednej kamery w systemie to prawie 3 tys. złotych na miesiąc. Na trzyletni ogólnopolski program dofinansowania kamer w szkołach wydano ponad 108 mln złotych. Szacuje się, że w Wielkiej Brytanii w ciągu raptem dwóch lat (1999–2001) wydano na instalację systemów monitoringu 170 mln funtów, obecnie utrzymanie systemów monitoringu pochłania tam 450 mln funtów rocznie (za: Niczyporczyk, Z. T., Sienkiewicz-Małyjurek K., dz. cyt., s. 51).

## 2) Oczekiwania i doświadczenia dotyczące działania i skuteczności monitoringu

Zasadniczym celem badania było poznanie poglądów dotyczących zalet i wad monitoringu oraz oczekiwań formułowanych pod jego adresem. Zależało nam na ustaleniu, skąd czerpana jest wiedza na temat działania monitoringu, czy badani mają osobiste doświadczenia z nim związane i czy doświadczenia te potwierdzają tezę, zgodnie z którą kamery są skutecznym środkiem walki z przestępczością.

## 3) Społeczne konsekwencje powszechnego korzystania z monitoringu

Chcieliśmy dowiedzieć się, w jaki sposób badani doświadczają obecności kamer w swoim życiu i czy mają świadomość towarzyszących temu zagrożeń. Celem badania było również poznanie celów, do jakich w praktyce – na podstawie doświadczenia badanych – wykorzystywane są kamery, i przekonanie się, na ile cele te wykraczają poza potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa, a także czy i jak takie praktyki wpływają na przemianę relacji i stosunków między ludźmi.

### Metoda badawcza

Badania zostały zrealizowane w trzech etapach.

I. W marcu 2011 roku przeprowadzone zostały zogniskowane wywiady grupowe w dwóch grupach respondentów: pierwsza grupa składała się z ośmiu osób w wieku 18–24 lat, druga z ośmiu osób w wieku 38–44 lat. W wywiadach wzięły udział osoby o zróżnicowanych poglądach na temat monitoringu, część z nich mieszkała na osiedlach wyposażonych w kamery. Zależało nam na zebraniu poglądów osób o różnorodnych doświadczeniach, w tym tych, które na co dzień stykają się z monitoringiem i które współuczestniczyły w podejmowaniu decyzji dotyczących zamontowania kamer w swoim miejscu zamieszkania.

Wywiady grupowe służyły określeniu stosunku badanych do użycia kamer w przestrzeni publicznej. Zależało nam na dotarciu do motywów stojących za przyzwoleniem na stosowanie kamer, jak również na określeniu obaw i oczekiwań związanych z tym narzędziem. Badani skonfrontowani zostali z przykładami naruszeń prywatności związanymi z funkcjonowaniem monitoringu. Zabieg ten miał służyć określeniu, jakie emocje wywołują tego typu przypadki, a także zbadaniu, na ile ludzie skłonni są zaakceptować naruszenia prywatności w imię realizacji innych celów.

II. W czerwcu 2011 roku przeprowadzone zostały badania ankietowe na ogólnopolskiej próbie reprezentatywnej (N = 1002). Badania te miały na celu przyjrzenie się wybranym problemom badawczym w szerszym kontekście społecznym (wykształcenie, miejsce zamieszkania itp.). Odpowiedzi uzyskane w sondażu miały służyć weryfikacji hipotez przyjętych w trakcie realizacji wywiadów grupowych oraz ustaleniu pożądanego przez ogół społeczeństwa kierunku rozwoju monitoringu.

Badania ankietowe zostały powtórzone w kwietniu 2013 roku (N = 1000), co pozwoliło na porównanie z uzyskanymi wcześniej wynikami i weryfikację wniosków.

III. W listopadzie 2011 roku przeprowadzono dziewięć wywiadów indywidualnych z osobami spełniającymi szczególne kryteria. Interesowało nas poznanie poglądów osób, które mają na temat monitoringu sprecyzowaną opinię (za lub przeciw). Wysłuchanie ich argumentacji pozwoliło na określenie nadziei i obaw związanych ze stosowaniem kamer. Ponadto chcieliśmy porozmawiać z osobami, które stykają się z kamerami w swoim życiu codziennym, zawodowym lub prywatnym: z mieszkańcami osiedli objętych monitoringiem, pracownikami monitorowanych szkół, rodzicami uczniów takich szkół, pracownikami sklepów z monitoringiem. Z tych grup zostały dobrane osoby, które wzięły udział w wywiadach.

**Niżej prezentujemy najważniejsze wnioski płynące z badań.**

## 1. WIEDZA I POGLĄDY

### Wiedza na temat funkcjonowania monitoringu wizyjnego

Nasi rozmówcy zdają sobie sprawę z tego, że znaczna część otaczającej ich przestrzeni podlega monitorowaniu. Poproszeni o wskazanie – poprzez wybór zdjęć – miejsc, w których ich zdaniem znajdują się kamery, wymienili: place zabaw, centra handlowe, urzędy, place, ulice, więzienia, budynki mieszkalne, przystanki, dworce, lotniska, wejścia do kin. Zdaniem badanych monitorowane są, również wejścia do przedszkoli oraz wejścia, korytarze i szatnie w szkołach.



Generalnie w galeriach handlowych – jesteśmy obserwowani, na stacjach benzynowych – jesteśmy obserwowani, idąc ulicą, środkiem miasta – jesteśmy obserwowani, nawet wracając do domu – też jesteśmy obserwowani.

Z przeprowadzonych rozmów wynikało, że w opinii badanych zakres możliwości wykorzystywania monitoringu jest szeroki. Służby publiczne mogą dzięki kamerom m.in.: przeciwdziałać przestępstwom i wypadkom; odtwarzać wydarzenia, które miały miejsce na danym terenie; obserwować osoby podejrzane o popełnienie lub planowanie przestępstwa; tworzyć bazę danych tych osób (ich wyglądu, nawyków itp.); obserwować wybrane przestrzenie miasta w celu usprawnienia funkcjonowania komunikacji publicznej czy ruchu drogowego.

Badani nie mają sprecyzowanej wiedzy na temat tego, kto ma dostęp do materiałów z kamer miejskich zamontowanych w przestrzeni publicznej. Respondenci typowali wiele różnych podmiotów: straż miejską, policję, straż pożarną, pogotowie, firmy zajmujące się instalacją monitoringu, osoby obsługujące kamery. Dla naszych rozmówców nie było jasne, w jakich okolicznościach, na jakich zasadach i dla jakich celów podmioty te mogą korzystać z nagrań. Badani nie potrafili również określić, czy muszą mieć one zezwolenie jakiejś instytucji, by móc po te materiały sięgnąć.

Przeważała opinia, że obywatele mogą liczyć na dostęp do nagrań z monitoringu i posłużyć się nimi jako dowodem w sądzie, jeżeli są stroną poszkodowaną w konkretnej sprawie. Nasi rozmówcy nie byli jednak w stanie określić, jakie dokładnie warunki muszą zostać wcześniej spełnione.

Do materiałów pochodzących z kamer osiedlowych dostęp mają zdaniem badanych: policja, zarząd osiedla, firma obsługująca monitoring, ochroniarze pilnujący porządku na danym terenie. Poglądy badanych na temat zasad regulujących kwestie wglądu i wykorzystania nagrań nie są ugruntowane w znajomości prawa czy umowy między zarządem wspólnoty mieszkaniowej a firmą zajmującą się monitoringiem, lecz opierały się na przykładach rozwiązań przyjmowanych *ad hoc* w różnych sytuacjach (np. przypadku kradzieży czy aktu wandalizmu), z którymi mieli do czynienia.



Jak myślicie, kto ma dostęp do zdjęć, które pochodzą z kamery zamontowanej na terenie osiedla?

- Ochrona.
- Na pewno te osoby, które decydują o założeniu. [...]
- Zarząd ma do wglądu.
- Policja. [...]
- A na pewno nie mieszkańcy.
- Nie, mieszkańcy też.

- Nie, absolutnie.
- U nas na prośbę... [...]
- Musi zarząd wydać zgodę. [...]
- Mnie się zdarzyło coś takiego, że dziecku rower został uszkodzony... To ja nie mogłam skorzystać z tego. Zarząd nie wyraził zgody na to. [...]
- Powiem przykład. À propos tych trzech samochodów, które u nas wyprowadzili z garażu, przy monitoringu i przy ochronie. [...] Żeśmy oglądali ten film, bo to mógł każdy ten film obejrzeć u nas, jak było to dochodzenie całe. Nawet tam policja już obejrzała sobie. [...]

**Wyobraźmy sobie taką sytuację, że jest jakieś podejrzenie w stosunku do kogoś, kto mieszka. To wystarczy takie podejrzenie, żeby policja sobie zajrzała do tego?**

- Właśnie nie wiem, jak jest. [...]
- Policja może. [...]

**A jakieś inne osoby z zewnątrz? Czy mają [dostęp]?**


- Myślę, że nie.
- Nie powinny mieć.
- Nie powinny mieć, a czy mają...

W wypowiedziach badanych znajduje odbicie nie tylko brak zainteresowania tematem i chaotyczna wiedza na temat swoich praw, ale również faktyczny brak zasad działania monitoringu i różnorodność praktyk (por. *Działanie monitoringu*, obok). Części osób odmówiono dostępu do materiałów z kamer osiedlowych, niektórzy natomiast spotkali się z przypadkami udostępniania filmów mieszkańcom.

Jednocześnie wśród części badanych pojawiały się opinie, że skoro mieszkańcy finansują system monitoringu, powinni mieć zagwarantowany nieograniczony dostęp do materiałów pochodzących z kamer.

 My za to płacimy... Każdy powinien w sumie móc sobie podejrzeć, co chce...

Inni wskazywali jednak, że takie rozwiązanie mogłoby być źródłem problemów.

 Czyli na przykład w takiej sytuacji, kiedy koleżanka przyszła z narzeczonym, a narzeczony wyszedł z jakąś inną koleżanką, i ona chciałaby to sprawdzić, to nie możecie?

- Nie.
- Byłoby za dużo zamieszania. Każdy wykorzystywałby to do jakichś swoich prywatnych celów, a to nie o to chodzi.

**Czy nie wolno wykorzystywać tego do prywatnych celów, skoro się za to płaci?**

- To powinno być tylko i wyłącznie dla bezpieczeństwa, a nie dla jakichś fanaberii.

## Działanie monitoringu

W Polsce brakuje kompleksowych regulacji prawnych działania monitoringu wizyjnego. Prawo nie określa, gdzie można instalować kamery, kto może to robić i w jakim celu. Nie wiadomo, jak długo powinny być przechowywane nagrania ani w jaki sposób należy je zabezpieczać. Nie ma nawet obowiązku informowania, gdzie zainstalowane są kamery. Brakuje również instytucji, która kontrolowałaby to, jak monitoring jest wykorzystywany w praktyce.

Nawet miejskie systemy monitoringu nie działają według jednolitych zasad. W poszczególnych miastach za ich obsługę odpowiadają różne podmioty: straż miejska, policja, urząd miasta, zewnętrzne firmy (np. agencje ochrony). Podobna różnorodność dotyczy również innych aspektów działania tych systemów, np. długości przechowywania nagrań i zasad ich upubliczniania (w Internecie, przekazywania mediom) czy udostępniania mieszkańcom.

W przypadku szkół i wielu innych publicznych instytucji brakuje nie tylko zasad korzystania z kamer, ale nawet ustawowych podstaw dla ich instalowania.

Nieuregulowane są również zasady korzystania z monitoringu przez prywatne podmioty (np. wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe). Przekłada się to na bardzo niejednorodną praktykę w zakresie korzystania z kamer i nagrań.

- Szczerze mówiąc, nie wiem, jakie są zasady.

**A gdyby jeden sąsiad podejrzewał drugiego, że coś mu ukradł?**

- Nie. To trzeba zgłosić na policję.
- Dokładnie. Podejrzewać może każdy.

W wypowiedziach osób mających do czynienia ze szkolnym monitoringiem (matka ucznia i nauczycielka) również znajduje odbicie brak jasnych zasad dotyczących korzystania z kamer.



**A do tych materiałów z kamer, które są w szkole, Państwo też mają dostęp?**

- Ja nigdy nie korzystałam, [...] nie potrzebowałam nigdy w moim życiu przeglądać kaset nigdzie. Ale wiem, że były przeglądane, z tym że nie wiem, czy rodzice mieli do tego dostęp. Pani dyrektor ma dostęp oczywiście, pewnie zastępca, nie wiem, kto jeszcze. Ja wiem, była kradzież w zeszłym roku i przeglądane kamery, ale chyba nie sądzę, żeby rodzice mieli, chyba że na własną prośbę, ewentualnie [, jeśli] to dotyczy dziecka lub pobicia chociażby. [...]

**A te materiały w takiej sytuacji to mogą być przekazane policji?**

- Ja myślę, że tak. Dlatego że [...] kradzież, [to] ja myślę, że tak. Ja nie wiem.



**Kto ma dostęp do materiałów pochodzących z kamer szkolnych?**

- Jak jest potrzeba, to jedna osoba przychodzi i reszta też może oglądać – ten, kto jest w tym momencie zainteresowany z nas w sytuacji, żeby wyjaśnić.

**„My” to kto?**

- Nauczyciele.

**A rodzic na przykład ma dostęp do tego tak, jak sobie chce?**

- Nie tak do końca, chyba że jest do wyjaśnienia jakaś sprawa. Nie może sobie tak podejść i oglądać całej szkoły. Jeżeli jest do wyjaśnienia jakaś sprawa, to tak. Jeżeli ma jakieś zarzuty, coś nie pasuje. [...]

**A kto jest odpowiedzialny za ten cały materiał?**

- U nas pani od informatyki ma hasło. Ja też kiedyś szukałam, już nie pamiętam w jakiej sprawie, chciałam cofnąć materiał, to dostałam od pani sekretarki. Pani sekretarka, pani dyrektor i informatyk. Jakbym poszła do którejś z nich, dostałabym. [...] Tak że nikt nie stoi tam specjalnie. A dozorca i można nawet się na to nie patrzeć. Nawet chyba nie znają hasła do tego.

Badani nie byli w stanie określić, czy materiały pochodzące z monitoringu miejskiego lub osiedlowego mogą zostać przekazane mediom ani kto podejmuje decyzję w tej sprawie.



- To na pewno nie jest wszystko dobre, nie idzie ku dobremu, bo teraz ktoś widzi, jakaś kamera, nie wiem, jedziemy sobie autobusem czy gdzieś jesteśmy sobie, idziemy ulicą czy jesteśmy na takim basenie, tak, ktoś sobie pokaże w dzienniku. [...] Nie wyobrażam sobie, że ktoś z basenu po prostu pokazał w dzienniku. Tak sobie myślę. Czy jedziemy kolejką gdzieś, ale w sumie [...] po co by mieli pokazywać z drugiej strony. A tak naprawdę to nie wiemy, co się z tym dzieje do końca.

Nasi rozmówcy nie wiedzieli, jakie są koszty związane z instalacją kamer oraz ich utrzymaniem. Odnosi się to zarówno do kosztów monitoringu miejskiego, jak i osiedlowego czy szkolnego. Mieszkańcy płacący czynsz i rodzice opłacający składki w szkołach nie byli w stanie powiedzieć, jaka część opłat była przeznaczona na monitoring.



### A to są duże koszty [osiedlowego monitoringu]?

- Spotykałem się z różnymi kuriozalnymi sytuacjami, gdzie kamery były instalowane w odległości co pięć metrów, bo było na to stać. Nie wiem, ktoś wygrał przetarg, a z kolei osiedle miało za dużo pieniędzy, więc była pewnie nierozsądna inwestycja, zwłaszcza okamerowanie jednego placu zabaw, również zamkniętego, to było bez sensu. A kilkadziesiąt metrów dalej było przejście podziemne, gdzie kamery żadnej z kolei nie było, więc...

### A Pan wie, jaka część opłat, które są wnoszone na rzecz wspólnoty czy administracji, jest przeznaczana na obsługę tego sprzętu?

- Powiem szczerze, że się nie orientuję z tego względu, że jest opłata ogólna, obejmująca zarówno wywóz śmieci, jak i opłaty ochrony plus monitoring itd., więc konkretnych danych nie posiadam.



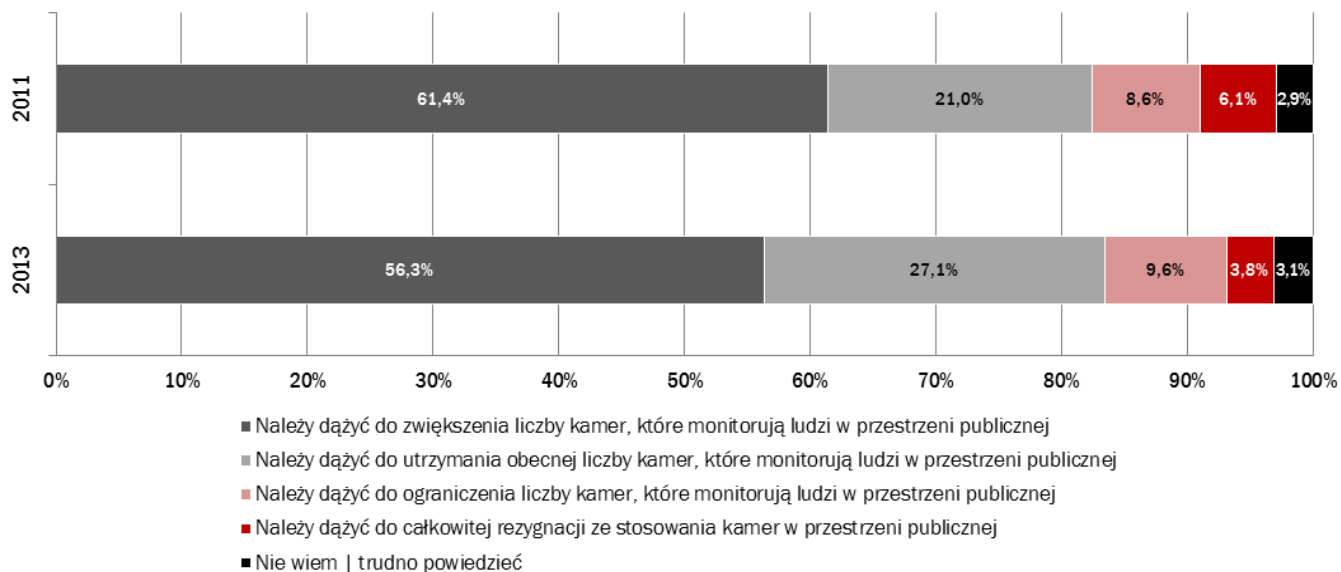
### Czy Pani się orientuje, czy stale utrzymują rodzice ten monitoring w szkole, czy to była jednorazowa inwestycja?

- To znaczy po prostu są, bo to jest chyba z komitetu rodzicielskiego. Ja na 100% nie powiem, ale wydaje mi się, że to jest utrzymywane przez rodziców. Na bo skąd szkoła ma pieniądze? Od rodziców. Chociaż czasami może się zdarzyć, że gmina zasponsoruje. Ale teraz córka mi powiedziała, że były jakieś koszmarnie cięcia z gminy i teraz był taki apel ze strony nauczycieli, żeby rodzice jednak dawali na ten komitet.

## Společne przyzwolenia na korzystanie z kamer w przestrzeni publicznej

Badanie ankietowe przeprowadzone na próbie ogólnopolskiej pokazało, że większość społeczeństwa opowiada się za obecnością kamer w przestrzeni publicznej (por. Wykres 1). Ponad połowa ankietowanych (ponad 61% w 2011 roku i ponad 56% w 2013 roku) opowiada się za zwiększeniem liczby kamer monitorujących ludzi; przy czym między 2011 a 2013 rokiem poparcie dla tej opcji stopniało na rzecz opinii, że aktualna liczba kamer powinna zostać utrzymana (wzrost z 21% w 2011 roku do ponad 27% w 2013 roku). To przesunięcie dotyczy przede wszystkim największych miast, co może sugerować, że właśnie tam nasycenie kamerami osiągnęło tak wysoki poziom, że część zwolenników kamer przestała optować za dalszą rozbudową monitoringu. Zdecydowanie mniejsza grupa osób (prawie 15% w 2011 roku i ponad 13% w 2013 roku – zsumowane słupki w kolorze czerwonym i różowym) opowiada się za ograniczeniem liczby kamer bądź całkowitą rezygnacją z monitoringu.

Wykres 1. Poparcie polskiego społeczeństwa dla obecności monitoringu wizyjnego w przestrzeni publicznej



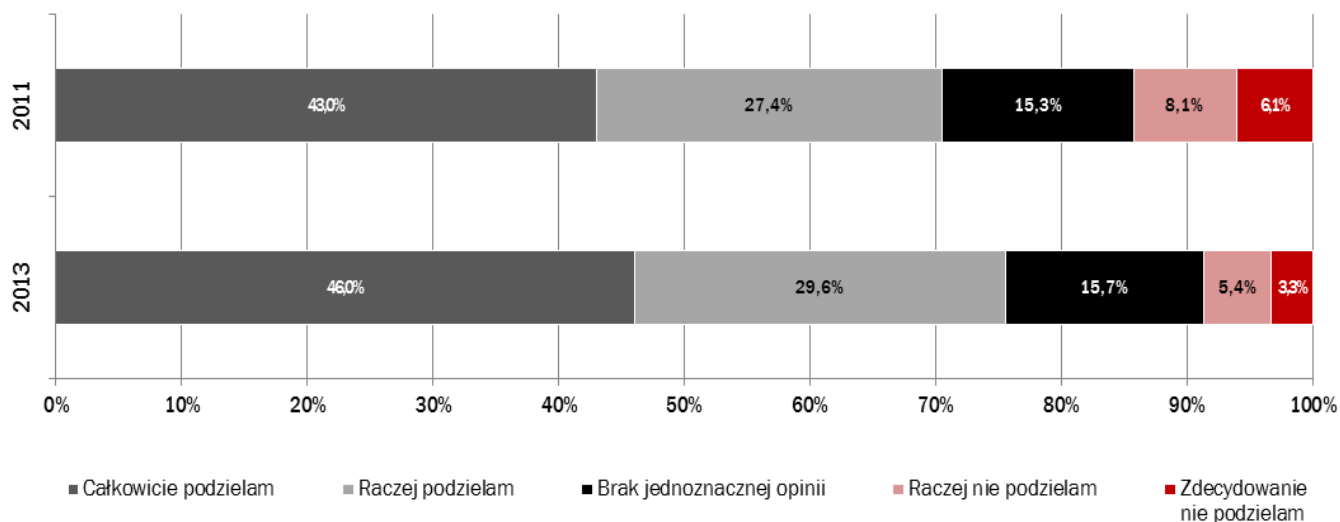


Nie widać istotnych statystycznie korelacji między opinią na temat monitoringu wizyjnego a podstawowymi zmiennymi społeczno-demograficznymi (płeć, wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania). Z przeprowadzonych wywiadów wynika natomiast, że osoby o wyższym statusie materialnym silniej akcentują potrzebę wykorzystania kamer do ochrony swojego dobytku i zapobiegania dewastacji najbliższego otoczenia (np. osiedlowych placów zabaw).

Zdecydowana większość respondentów opowiada się za tym, by miejskie kamery monitoringu były coraz bardziej precyzyjne i pozwalały na identyfikację poszczególnych osób (por. Wykres 2 – słupki w różnych odcieniach szarości). Liczba zwolenników monitoringu jako narzędzia identyfikacji między 2011 a 2013 rokiem wzrosła (z ponad 70% do prawie 76%). Przeciwnie stanowisko reprezentuje mniejszość (ponad 23% w 2011 i ponad 21% w 2013 roku).

Opinia, że kamery powinny umożliwiać identyfikację, koreluje z poparciem dla zwiększenia liczby kamer, co prowadzi do wniosku, że identyfikacja może być postrzegana jako warunek skutecznego działania monitoringu. Sugeruje również, że perspektywa skuteczności jest dla większości społeczeństwa ważniejsza niż potrzeba ochrony prywatności.

Wykres 2. Poparcie dla opinii: „Należy dążyć do tego, aby sprzęt stosowany w monitoringu miejskim pozwalał na dokładne zidentyfikowanie osób, które pojawiają się w określonych częściach miasta”




Wyniki badań pokazują, że ocena monitoringu wizyjnego jest w polskim społeczeństwie pozytywna i dość jednoznaczna. Jednocześnie jednak badania jakościowe sugerują, że opinie na ten temat nie są głęboko ugruntowane. Można to wiązać z faktem, że monitoring nie wzbudza dużych kontrowersji i większość osób nie ma potrzeby ani okazji rewidowania swojego stanowiska na ten temat.

## 2. OCZEKIWANIA I DOŚWIADCZENIA


### Uzasadnienie dla korzystania z monitoringu wizyjnego

Kluczową wartością, która ma przemawiać za wykorzystywaniem monitoringu, jest bezpieczeństwo. Ten argument był przywoływany „automatycznie” przez zdecydowaną większość badanych. Ludzie często podkreślali, że sama obecność kamery powoduje, że jest bezpieczniej. Można odnieść wrażenie, że hasło „bezpieczeństwo” funkcjonuje jako łatwy do powtórzenia slogan.


 Są kamery, jest bezpieczniej.

Część badanych podchodziła do argumentu bezpieczeństwa ze świadomością jego umowności.

 Dla rzekomego bezpieczeństwa...

 Bezpiecznie – przynajmniej teoretycznie...

**Bezpieczeństwo jest przez badanych traktowane jak bardzo pojemna kategoria, w której mieści się nie tylko bezpieczeństwo osobiste, ale również – a nawet przede wszystkim – szeroko pojęty porządek publiczny, ochrona mienia (głównie przed wandalizmem), a w przypadku osiedlowego monitoringu: zabezpieczenie przed obecnością w najbliższym otoczeniu niepożądanych osób (bezdomych czy roznosicieli ulotek).**

 Przed kim byłaby ta ochrona?

– Przed kim? Przed narkomanami...

**Przed narkomanami i przed kim?**


– Przed złodziejami. Przed wandalami.

– Bezdomyhmi.

– Przede wszystkim przed wandalizmem.


– Jak jest jakaś stłuczka, to łatwiej jest udowodnić.

– Jakiś porządek publiczny.


 Myślę, że głównie chodzi o to, żeby nie było dewastacji tych rzeczy, które tam są, bo są one jednak bardzo drogie.

Część badanych podkreślała, że obecność monitoringu daje im poczucie, że ktoś nad nimi czuwa.

 Zauważyłem, że takie jakieś poczucie bezpieczeństwa natomiast się stwarza dzięki tym kamerom.

 Poczucie bezpieczeństwa generalnie powinno się pojawiać, no i taka ulga, że ktoś dba o nasze dobra osobiste, życie, majątek, stan posiadania i zdrowie.

Jednak nie wszystkie osoby deklarowały, że obecność kamer wpływa pozytywnie na ich poczucie bezpieczeństwa.

 Mimo tych monitoringów to ja się nie czuję bezpieczna, że moje dziecko to tak super jest bezpieczne, że jest monitoring, czy w szkole, czy na ulicy, czy gdzieś. Mówię: „Marta spotykaj się w miejscach publicznych”. Dlaczego? Bo mam nadzieję, że nawet jeśli ten monitoring nie zadziała, to ktoś z przechodniów zareaguje, jeżeli będzie coś niepokojącego się działo. Ale gwarancji nie ma.

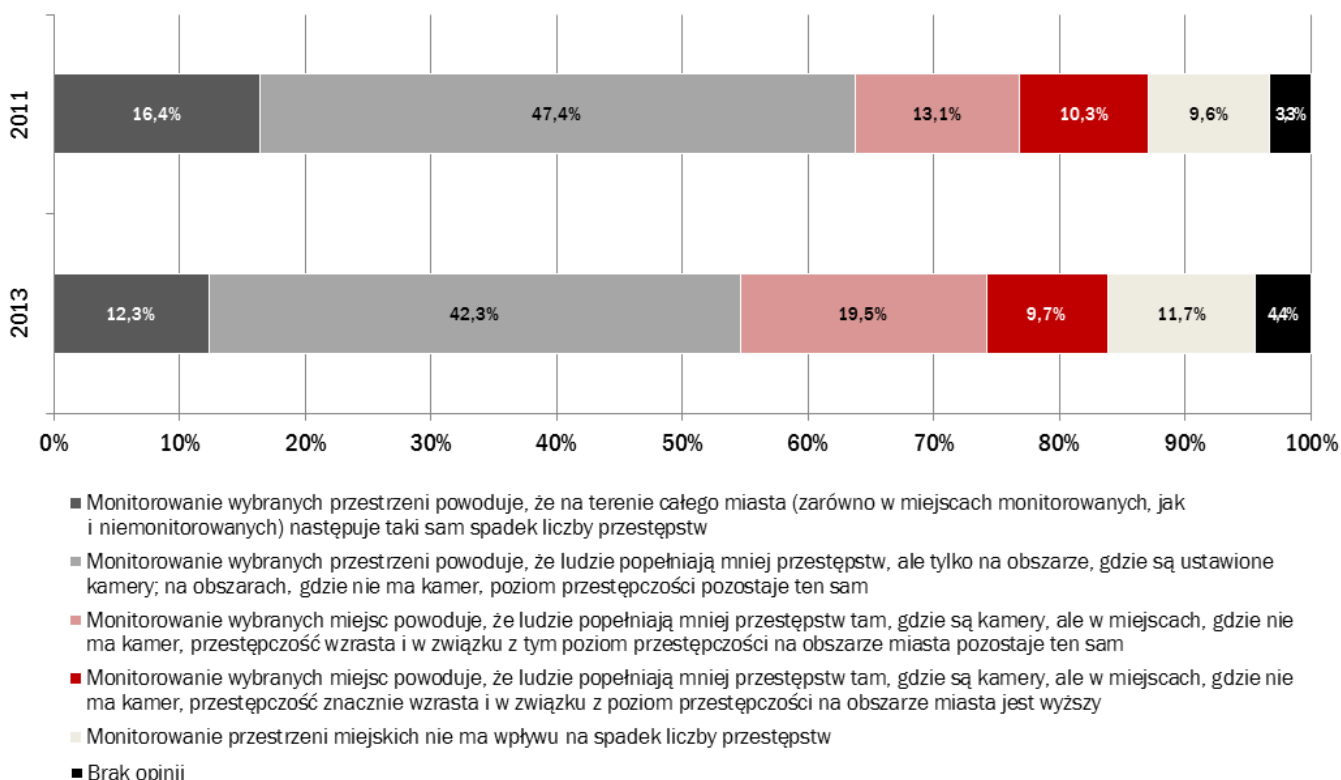
## Przekonania o wpływie monitoringu na bezpieczeństwo i przestępczość

Zdaniem większości Polaków monitoring wizyjny działa prewencyjnie: odstrasza potencjalnych sprawców przestępstw.

Wyniki badań sondażowych (por. Wykres 3) wskazują, że ponad połowa badanych (zsumowane słupki w odcieniach szarości) jest przekonana, że pojawienie się kamer powoduje, iż na obszarze miasta dochodzi do spadku liczby przestępstw. Chociaż grupa osób podzielających to przekonanie stanowi większość, można zauważyć jej skurczenie się między 2011 a 2013 rokiem (spadek z prawie 64% do prawie 55%). Część z należących do tej grupy osób przypisuje kamerom monitoringu niezwykle silne działanie – mają one odstraszać nie tylko w tych miejscach, w których zostały zainstalowane.

Natomiast mniejszość badanych (ponad 23% w 2011 i ponad 29% w 2013 roku, zsumowane słupki w kolorze czerwonym i różowym) zdaje sobie sprawę ze zjawiska przemieszczania się przestępczości (por. *Monitoring a przestępczość*, s. 11); przy czym część z tych osób uważa, że związana z nim eskalacja przestępczości na terenach niemonitorowanych jest tak znacząca, że nie tylko niweluje odstrasżające działanie kamer, lecz wręcz przyczynia się do wzrostu liczby popełnianych przestępstw w skali całego miasta. Część osób (odpowiednio prawie 10% i prawie 12% w pierwszej i drugiej fali badania) w ogóle nie widzi związku między instalacją kamer a liczbą popełnianych przestępstw.


Wykres 3. Odpowiedzi na pytanie: „Czy monitorowanie wybranych przestrzeni miejskich prowadzi do spadku przestępczości?”





Wyniki badań prowadzą do wniosku, że przekonanie o wpływie monitoringu na poziom przestępczości może być jednym z kluczowych powodów, dla których ludzie opowiadają się za korzystaniem z tego narzędzia i wzrostem liczby kamer w otaczającej przestrzeni. Poparcie dla rozwoju monitoringu w istotny sposób koresponduje z przekonaniem, że kamery instalowane w przestrzeni publicznej wpływają na


ograniczenie przestępczości. Osoby przekonane o neutralnym lub wręcz negatywnym wpływie monitoringu na przeciwdziałanie przestępczości częściej opowiadały się za ograniczeniem liczby kamer niż badani, zdaniem których wpływ ten jest pozytywny.


Przekonanie o odstraszałej sile działania kamer opiera się na założeniu, że działaniami ludzi rządzą złe instynkty, ale jednocześnie są oni racjonalni i kalkulują, czy mogą popełnić dany czyn. Zdaniem badanych kamery pełnią rolę straszaka – powodują, że osoba, która zamierza złamać prawo, jest bardziej ostrożna, a być może nawet rezygnuje ze swoich zamiarów.

 Mi się wydaje, że dużo daje takie nagłośniecie, że na przykład wykorzystano monitoring do zatrzymania kogoś. I ktoś to słyszy w telewizji. No i później się zastanawia.

 Każdy zawsze pomyśli dwa razy, jakby chciał włamać się gdzieś czy coś tam, bo kamery po prostu mogą to „wyhaczyć”.

 Kierowcy może bardziej przestrzegają tych przepisów na przykład. Bo widzieli, że jest kamera. No to na czerwonym już nie będzie można było przejechać.

 Ale uważam, że generalnie, zresztą były badania prowadzone na ten temat monitoringu i okazuje się, że osoby, które wiedzą, że jest monitoring, np. w autobusach, gdzieś na mieście, sprawia to, jakby psychologicznie wywołuje taki respekt i zmienia zachowania osób, które są w tym miejscu. Tak samo jak radar. To może coś innego, ale radary też powodują generalnie, że ludzie zwalniają. Właśnie nie zwalniają gdzie indziej, ale jak wiedzą, że jest radar, wiedzą właśnie, że jest zdjęcie robione w tym miejscu, to to powoduje, że jeżeli tylko wiedzą, to będą zwalniać. Czyli monitoring też w jakiś sposób łagodzi obyczaje. Znaczący sprawia, że większość ludzi, ogromna większość ludzi zmienia te swoje instynkty złe.

 Tak naprawdę nikt z nas nie jest tak w 100% dobry, ani tak w 100% zły. [...] Jest coś takiego jak prawo, jak obyczaje i większość ludzi stosuje się do tego, ale czasami ma się ochotę zrobić coś wbrew temu. I ten monitoring może akurat [...] sprowokować dobre zachowania. Zmienić jakąś taką chęć wykroczenia.

Zdaniem wielu badanych odstraszałą moc mają również atrapy kamer.


## Monitoring a przestępczość

Prewencyjne działanie kamer ma polegać na odstraszeniu niedoszących sprawców niepożądanych czynów. Opiera się na przekonaniu, że człowiek jest racjonalny – kalkuluje ryzyko i ze względu na obecność kamer rezygnuje ze swoich zamiarów. Niestety większość badań nie potwierdza optymistycznych założeń dotyczących pozytywnego wpływu monitoringu na poziom przestępczości. W pewnych sytuacjach – na konkretnym, zamkniętym obszarze – kamery mogą pomóc ograniczyć ściśle określone zachowania. Jednak w przypadku szerzej zakreślonych celów – zazwyczaj zawodzą (por. Waszkiewicz P., dz. cyt. i przywołana tam literatura).


Ważnym zjawiskiem, które może być wywołane przez monitoring, jest tzw. przemieszczanie się przestępczości. W najbliższym otoczeniu kamer zachowania niezgodne z prawem podejmowane są rzadziej, jednak sprawcy nie rezygnują z nich, tylko przenoszą się w inne – nieobserwowane, często znajdujące się tuż obok – miejsce. Konsekwencją instalacji kamer może być również zmiana czasu, taktyki, metod, ofiary bądź rodzaju popełnianych przestępstw.

Monitoring daje możliwość ciągłego obserwowania danej przestrzeni i bieżącego reagowania na niebezpieczne zdarzenia bądź zachowania niezgodne z prawem. Taki sposób wykorzystania kamer nie jest jednak powszechny. Jest on bowiem bardzo kosztowny i obciążający organizacyjnie. Wymaga zaangażowania sporej grupy odpowiednio wykwalifikowanych osób – odpowiedzialnych nie tylko za stałą obserwację obrazu (operatorzy), ale również za podejmowanie interwencji w odpowiedzi na zgłoszenia.


Monitoring może być wykorzystywany do wyjaśniania okoliczności zdarzeń, ścigania sprawców przestępstw i pociągania ich do odpowiedzialności. Policjanci chwalą sobie możliwość korzystania z kamer monitoringu. Jednak ich rzeczywisty wpływ na efektywność pracy śledczej nie jest do końca zbadany. Faktem jest, że dowód z nagrań z kamer jest wykorzystywany przez wymiar sprawiedliwości. W praktyce jednak korzystanie z monitoringu do wyjaśniania przebiegu wydarzeń bądź identyfikacji może wiązać się z wieloma problemami.


 No po prostu jest mniejsze ryzyko, żeby kogoś podkusiło. Bo te kamery są widoczne, prawda? I nawet, jeżeli się atrapę taką założy, to też pomaga.

W wywiadach pojawiały się również opinie, że kamery nie rozwiązują definitywnie problemu przestępczości. Ludzie nie stają się lepsi od tego, że zobaczą kamerę i zrezygnują w danym momencie z popełnienia przestępstwa. Nie prowadzi to do trwałej zmiany ich zachowania. Nie ma również gwarancji, że kamera zadziała na kogoś w ten właśnie sposób.

 Znaczący, wie pani, ulga to nie jest, bo przecież zamordowano tego policjanta, można powiedzieć, w świetle kamer. Nie zawsze jest to tak, jakby sama kamera. [...] A tutaj dwóch bandytów się zebrało i policjanta zadźgali. Mimo tego, że była kamera. Więc jakby to nie jest tak, że kamera chroni, sam monitoring jest czymś takim, co daje nam bezpieczeństwo. To nieprawda. Bezpieczeństwo to są ludzie. Albo są dobrzy, albo skłonni do tego, żeby coś złego uczynić. Czy okraść, czy napaść, czy zabić.


Swoje negatywne wnioski badani opierali częściowo na przykładach z innych krajów, w których dużo zainwestowano w kamery, jednak nie wpłynęło to na ograniczenie problemu przestępczości.


 Same kamery nie są rozwiązaniem. Musi być coś poza tym. Zresztą na Zachodzie – Irlandia jest najlepszym przykładem tego, że kamery są wszędzie, a porządku jak nie było, tak nie ma.


 Weź Londyn – miasto z największą ilością kamer na świecie. Są w Londynie takie dzielnice, że człowiek nie wszedłby tam nawet, jakby go wrzucali na siłę, bo strach wejść. [...] Dlatego, że po prostu jak był „element”, tak jest „element”. Mieszkają tacy ludzie, jak mieszkali. Są kamery i co to im pomoże?

## **Źródła wiedzy i przekonań na temat monitoringu**

**Analiza wywiadów prowadzi do wniosku, że przekonanie o skuteczności monitoringu formułowane jest przede wszystkim na podstawie przekazu medialnego. Badani spontanicznie przywoływali z pamięci przykłady dotyczące zarówno prewencyjnego działania monitoringu, jak i działań służb podejmowanych na podstawie zgłoszeń operatorów.**

 I przeczytałem, że w autobusach [z monitoringiem] to właśnie nie ma tak, że ktoś tam, nie wiem, trnie siedzenia i że to spadło prawie tam do zera. Tak się zastanawiałem, czy do reszty nie monitorować tego.


 Często w wiadomościach czy gdzieś mówią, że na przykład dewastowali przystanek – po 5 minutach przyjechała policja czy straż miejska i złapali ich. Zresztą miasta chwalą się tym, że odkąd zamontowali kamery, przestępczość spadła.

 Nie wiem [, czy kamera] powstrzymuje, nie wiem, mam nadzieję, że potencjalnego złodzieja. Tak słyszy się nieraz, gdzieś w dzienniku, [...] była kamera przy Wileńskim, że jakiegoś młodego człowieka bito, pamiętam, to po prostu oglądałam te sceny, w dzienniku pokazywano. I była kamera, i zaraz była interwencja policji. To było bardzo pomocne. Może by już nie żył.

Przywoływane przypadki nie dotyczyły jedynie skuteczności monitoringu, ale również sytuacji, w których go zabrakło. Wynika to z faktu, że medialnym opisom przestępstw towarzyszy często informacja, czy dane miejsce było monitorowane.


 Ostatnio czytałam, że rowerzysta się zabił w Zielonce. Tam nie było monitoringu, niebezpiecznie jest ogólnie.

Przypadki pozytywnego wykorzystania monitoringu opisywane w mediach dotyczą najczęściej miejskiego monitoringu. Badani wysoko oceniają te kamery pod względem możliwości analizy materiałów i identyfikacji osób, nieraz zdecydowanie te możliwości przeceniając.


 Myślę, że jeżeli do czegoś dochodzi, to oni potrafią to wykorzystać. Jak coś się stanie, to wtedy potrafią wychwycić każdy ruch, każdą twarz.

Nasi rozmówcy bardziej sceptycznie wypowiadali się na temat działania osiedlowego monitoringu. W przeciwieństwie do miejskich kamer (z którymi nie mieli osobiście do czynienia) część badanych miała okazję w praktyce zweryfikować sposób funkcjonowania tych montowanych na osiedlach. Opowiadali o kiepskiej jakości nagrań, śpiących ochroniarzach i związanych z tym problemach, np. przypadku kradzieży samochodów z osiedlowego garażu.


Część badanych podkreślała, że doświadczenia własne i znajomych osób wskazują, iż monitoring jest skuteczny w odniesieniu do drobnych przestępstw i wykroczeń – w tym przypadku działa prewencyjnie.

 Zaobserwowałam, że [od kiedy są kamery] jest o wiele mniej takiego wandalizmu. To było nagminne, naprawdę, proszę mi uwierzyć. Jedna noc i wszystkie lusterka po jednej stronie ulicy pourywane. Jak jeden mąż, nieważne, czy to było prawe, czy to było lewe. I to nie na zasadzie, że odkręcone, bo się komuś przyda, tylko nogą jakoś tam wykopane czy czymś uderzone, potłuczone czy czymś wyszarpane. I tak wiszące, ktoś robił sobie to dla zabawy. Tęgo jest mniej.


 Są kamery, no i właśnie nie ma tej takiej drobnej przestępczości typu, że ktoś koła ściąga. Takie rzeczy.

 Znaczący widać, że kamery po prostu. No i tam mówią znajomi, że – no że nie mają problemów takich, że nie wiem, kto im tam wyjął wkład z lusterka albo coś. Że już nie muszą na parking jakiś strzeżony stawiać, tylko pod domem stawiają.

Ocena ta kontrastuje z doświadczeniami dotyczącymi poważniejszych przestępstw. Wynika z nich, że monitoring nie zapobiega na przykład kradzieżom samochodów czy pobiciom.


 Podejrzewam, że jakby komuś bardzo zależało, no to niestety i kamery nie pomogą. Bo koledze tu, z Galerii Mokotów, samochód na przykład ukradli. Poszedł do kina. A przecież kamer jest tam mnóstwo. Na parking są przecież.


 U mnie na przykład w pracy też jest monitoring i tam podobno jakiemuś koledze skuter ukradli.


 Ja akurat jestem na takim osiedlu, gdzie jest ogrodzenie i kamery, ale nie pomagają zbytnio. Słyszałem też, że często są kradzieże wśród mieszkańców. To, że odgradzimy się od zewnątrz, nie znaczy, że również od wewnątrz. Jest tak, że „element” mieszka też wewnątrz.

 Moja koleżanka mieszka na takim osiedlu, gdzie jest monitoring, i powiedziała, że jednej nocy 3 mieszkania okradli. Zero bezpieczeństwa.

Wypowiedzi badanych prowadzą do wniosku, że w praktyce monitoring nie tylko nie działa prewencyjnie, ale również zawodzi w przypadku potrzeby dostarczenia dowodów. Może to wynikać ze złej jakości nagrań, zabezpieczeń przestępców utrudniających identyfikację czy niefrasobliwości służb odpowiedzialnych za ich ściganie.

 U nas trzy samochody wyprowadzili z garażu, przy monitoringu i przy ochronie. [...] Trzy samochody wyjechały tej samej nocy. [...] Nie było w ogóle twarzy widać tych... ten, kto wyjeżdżał...

 I widzieli, że jakiś pan podchodził na kamerę, policja sprawdzała, to było widać, jakiś pan w kapturze i z czapką podszedł do samochodu i odjechał po prostu. Tylko że sprawnie mu to poszło.

 Mi motor na przykład skradziono [...] policjanci – no niestety, nie byli do końca [...] rozgarnięci. Bo tylko co prześledzili ten moment, jak ja do domu dojeżdżam. I później myśleli, że ktoś ukradł motor. Wsiadł i że pojechał na nim. A to przecież później się dowiedziałem, że najprawdopodobniej – bo jakiś policjant bardziej rozgarnięty mi powiedział, że najprawdopodobniej ciężarówka po prostu przyjechała, jakiś bus. I ktoś sobie wprowadził ten motor. No bo by nikt nie jechał kradzionym, jak ma wszędzie kamery na ulicach. Bo by go zaraz zatrzymali. [...] kamera była przed domem. [...] I motor stał przed tym. I całe było nagranie. [...] Pan ochroniarz nie wiedział w ogóle nic, o co chodzi. [...] Który czuwa nad tym sprzętem. I akurat był wycięty ten kawałek, co ten motor odjechał. Panowie powiedzieli, że sprawa jest oczywista, ale nie do udowodnienia.

Doświadczenia badanych nie wskazują również, by kamery eliminowały kradzieże w szkołach czy ograniczały zjawisko przemocy między uczniami.

 Dzieci jak się biły, tak się dalej biją.


**Liczne, znane naszym rozmówcom przypadki „niepowodzeń” monitoringu nie wpływają osłabiająco na przekonanie, że kamery przyczyniają się do ograniczenia przestępczości. Badani byli raczej skłonni tłumaczyć sobie te porażki tym, że kamery nie zostały użyte w odpowiedni sposób, były wyłączone lub złej jakości (niewystarczająco nowoczesne, precyzyjne).**

To być może wyjaśnia fakt, że w badaniu ankietowym respondenci w dużej większości opowiedzieli się za zwiększeniem liczby kamer oraz za tym, by miejski monitoring umożliwiał precyzyjną identyfikację osób znajdujących się w jego zasięgu (por. s. 8). Respondenci popierający rezygnację z monitoringu należeli do zdecydowanej mniejszości. Takie postulaty w ogóle nie pojawiały się trakcie wywiadów.

### **3. KONSEKWENCJE SPOŁECZNE**


#### **Poczucie bycia obserwowanym i świadomość nadużyć**


Większość naszych rozmówców podkreślała, iż nie odczuwa na co dzień obecności kamer w swoim otoczeniu. Badani deklarowali, że nie zwracają na nie uwagi i nie zastanawiają się nad tym, czy dane miejsce jest monitorowane.


 – Tak naprawdę. chodząc po ulicach, nie myślimy o tym, że coś takiego jest. [...]  
– Zupełnie mi to nie przeszkadza.


- Przyzwyczailem się.
- Trzeba o tym nie myśleć.
- Nie robi to na mnie żadnego wrażenia.


**Zdaniem większości badanych praworządni obywatele, którzy „nie mają nic do ukrycia”, nie mają powodu, by obawiać się uchwycenia przez kamerę.**

 Jaki to jest problem, że ktoś wie, gdzie ja jestem. Ja niczego złego nie robię. Z pracy wracam do domu, czasami gdzieś wyjeżdżam. [...] Chociaż jest też część ludzi, ale akurat ja do nich nie należę, która uważa, że po prostu jesteście zbyt śledzeni.


 To nie narusza mojej prywatności. [...] założmy, że się pocałuje dziewczynę, no to co w tym złego, że ktoś to nakręci na kamerę? [...] A innych jakichś tam nie wiem, dziwnych rzeczy się nie robi, żeby tam się obawiać tej kamery.

 Dla osoby, że tak powiem prawej, która przestrzega prawa, to nie stanowi problemu. No bo proszę bardzo, byłam w hotelu, byłam z mężem, z dzieckiem. Wyszedłam z hotelu w tym samym składzie, nie okradam ich.

 Mi się wydaje, że jak jest człowiek normalny i nie ma nic do ukrycia, no to mu to nie przeszkadza, żeby ktoś go tam nie wiem – jak nic złego nie robię, to nie mam takiej, nie wiem, obawy. A jak nad ulicą jest kamera, no to dobrze, żeby filmowała. I mi się wydaje, że takim normalnym ludziom, praworządnym, to nie przeszkadza. No a wiadomo, że jak ktoś coś robi złego, no to nie chce.

 Ja uważam, że jak nie robię czegoś złego, no to mi to nie przeszkadza. [...] Nie wiem, czym się ludzie kierują, że im to przeszkadza. No nie przychodzi mi do głowy. [...] Taki przeciętny człowiek, to na pewno mu to nie przeszkadza, że wchodzi do banku i jest kamera.

Badani mają świadomość, że nie da się uniknąć tego, że na materiałach z monitoringu pojawiają się również zarejestrowane momenty z życia „zwykłych” ludzi, jednak w ich przekonaniu nie stanowi to zagrożenia dla prywatności. Dominuje opinia, że kamer powinni obawiać się tylko przestępcy, ponieważ to przeciwko nim są one skierowane.

 Ma policja, ma sąd, ma prokuratura [dostęp do nagrań z osiedlowego monitoringu]. Oni wszyscy nie mają takiego dostępu na takiej zasadzie, że przyjdą: „Dajcie mi kasetę, pooglądam sobie teraz 3 godziny z rzędu”. [...] Dopiero jak coś się wydarzy, to wyjmuję się odpowiedni kawałek filmu, ten kawałek, tę kasetę czy jak to jest tam nagrywane. [...] I tylko to jest przeglądane pod kątem danego zdarzenia. I to, co tutaj padało, że będą szukali sprawcy samochodu, a będą mnie widzieli z kochanką – i tak na to nikt nie zwróci uwagi [...]. Bo szukają czegoś innego.

Niektóre argumenty, które miały w przekonaniu badanych przemawiać za tym, że kamery nie mogą stanowić narzędzia inwigilacji „zwykłych” ludzi (śpiący ochroniarze, kamery niepozwalające na identyfikację jednostki w tłumie), równie dobrze mogłyby świadczyć o nieskuteczności działania monitoringu. Nie były jednak w ten sposób interpretowane przez przywołujące je osoby.

Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że o ile większość badanych nie łączy monitoringu z możliwością kontrolowania swojego życia, o tyle część z nich (jeżeli mają taką potrzebę i możliwość) sama używa go do inwigilacji i wywierania wpływu na zachowanie innych ludzi. Osoby, które obserwują innych za pomocą



kamer, nie widzą w tym nic nadzwyczajnego, chociaż w odniesieniu do samych siebie skłonni są oceniać to inaczej. Na przykład człowiek, który nadzorował innych, zapytany o to, jak sam by się czuł, gdyby jego pracę obserwowała kamera, przyznał, że byłoby to dla niego kłopotliwe i niekomfortowe.



To by mi się nie podobało, że tam sobie szef widzi, czy siedzę, pracuję w tych papierkach, czy tam swoje coś robię na komputerze. To jakieś takie... To tak niekoniecznie. Nawet, żeby zrezygnować. Bo się przyznam, że nie zawsze pracuję. Tylko też czasami się poobijam. No bo nikt nie jest doskonały. I jakieś ma te uchybienia. I to może wyjść na tej kamerze.

Wypowiedzi badanych świadczą o tym, że nawet osoby, które mają możliwość odczucia na własnej osobie kontroli sprawowanej za pomocą kamer, osuwają się z ich obecnością, a ingerencje w ich życie przestają robić na nich wrażenie.



Dziewczyna szefa się czepiała tych dziewczyn, które tam pracowały: „Wiem, że to robiłaś, tamto robiłaś”. I pokazuje jej: „Tutaj nie mówiłaś, siedziałaś sobie albo przyjdzie do ciebie ktoś i ty sobie stoisz i gadasz 2 godziny, a nie robisz nic w sklepie”. A ona, że robiła. I tak cofała i pokazywała. To motywuje, żeby się wzięła w końcu za robotę, bo jedna osoba na przykład pracuje i zrobi wszystko, a ona tylko ściemnia, że coś robi. No to też może być dobre nawet. [...] Szef tak się trochę podśmiewał, bo on miał to podłączone pod Internet i sobie w domu oglądał, u niego to było bardziej tak „przestań gadać przez telefon, tylko dzwoni i dzwoni”, jak tam rozmawiałam z synem czy córką. I dzwoni: „Przestań gadać”, a ja: „A ty zacznij sprzątać w domu, a nie ciągle patrzysz w te kamerki”. Znaczący takie śmieszne było, sam się z tego śmiał.

W większości sytuacji kamery są postrzegane jako nieodczuwalne i niedokuczliwe narzędzie kontroli. Nasi rozmówcy często deklarowali, że wolą być obserwowani przez kamery niż bezpośrednio przez innego człowieka (ekspedientkę, ochroniarza, policjanta).



Gorzej jest, jak jestem w sklepie i jest mało przestrzeni do przejścia. Chodzi sprzedawczyni czy ktoś, kto pilnuje, jest może za mną, a może za innym i sprawdza, czy ten ktoś... Wtedy czuję się jeszcze gorzej. Wolę, żeby kamera była czy lustro odbijające, niż jakby ktoś za mną łąził. Człowiek Bogu ducha winny. Może jakbym była kleptomanką, to może.



Jest tak źle przeszkolony personel, że nie powinni się tak nachalnie... te osoby, które pilnują. Bo ewidentnie pilnują. Pani ogląda jakiś krem, a on się patrzy na pani ręce. To jest bardzo negatywne. Jak są kamery, to na pewno się nie czuje tego.


**Dominujące poczucie, że monitoring nie ingeruje w prywatność może wynikać z nieodczuwalności jego obecności. Atrakcyjność kamer – zarówno dla kontrolujących, jak i kontrolowanych – polega właśnie na tym, że pozwalają one obserwować inne osoby bez wywoływania u nich dyskomfortu. Eliminuje to „nieprzyjemności” kontaktu z drugim człowiekiem i związane z nim poczucie bycia obserwowanym. Jednak możliwość sprawowania kontroli bez wywoływania negatywnych reakcji może mieć również ciemną stronę. Rodzi ryzyko niepożądanego rozrostu nadzoru oraz nadużyć po stronie kontrolujących.**

Badani nie wyrażali obaw związanych z potencjalnymi problemami i ingerencją w ich prywatność. Skonfrontowani z przykładami naruszeń, których ofiarami padli inni ludzie (jak np. podglądanie osób w przebieralniach za pomocą kamer sklepowych), przyznawali, że takie rzeczy nie powinny mieć miejsca, ale równocześnie podkreślali, że są to zdarzenia sporadyczne, „wypadki przy pracy”. Nasi rozmówcy wyrażali wobec takich praktyk zdecydowaną dezaprobatę, jednocześnie stwierdzali jednak, że jest to „zło


konieczne”, którego nie da się do końca wyeliminować i które stanowi cenę, jaką trzeba zapłacić za bezpieczeństwo.

Niektórzy z badanych sami przywoływali przykłady nadużyć i innych problemów związanych z obecnością kamer w otaczającej przestrzeni. Jedna z osób opisała przypadek nietrzeźwego mężczyzny, który przyszedł do sklepu nocnego bez ubrania, a właściciel rozsyłał następnie pracownikom i znajomym nagranie, na którym zostało zarejestrowane to zdarzenie. Inna osoba opowiedziała o przypadku mężczyzny, który jechał samochodem służbowym żony ze swoją kochanką – został sfotografowany przez fotoradar, a zdjęcie przesłano właścicielce samochodu (żonie). Te sytuacje były traktowane przede wszystkim w kategoriach humorystycznych – badani w żaden sposób nie odnosili ich do swojej sytuacji.

Perspektywa ograniczenia wolności i prywatności wynikających z obecności kamer pojawiała się jedynie sporadycznie w wypowiedziach niektórych badanych. Były wśród nich młodsze osoby, dla których obserwacja życia mieszkańców była jednym z negatywnych aspektów stosowania kamer na osiedlach strzeżonych. W tym przypadku było to związane z większą potrzebą niezależności i doświadczeniami wynikającymi ze stylu życia młodych ludzi.

-  – Ten monitoring też ma dwie strony medalu. Z jednej strony – to jest dobrodziejstwo, bo dzięki temu czujemy się bezpiecznie, a z drugiej strony – kiedy przebywamy gdzieś tam na dworze w zasięgu tych kamer, jesteśmy obserwowani. Nie każdy to lubi.
- To jest irytujące.
- Krępujące.
- Przez cały czas ktoś nas obserwuje.
- Jest ograniczona swoboda.

Osoby badane, które nie chciałyby mieszkać na osiedlu monitorowanym, jako argument podały potrzebę decydowania o sobie, z której nie chcą rezygnować.

-  Jakoś nie chciałabym, żeby obcy ludzie wiedzieli, co robię, o której wracam do domu. Sama odpowiadam za swoje mieszkanie i jeżeli chcę je zabezpieczyć, to na własną rękę. Na pewno dałabym sobie radę.

W praktyce nawet osoby, które nie czują się komfortowo w obecności kamer, niewiele robią, by zmienić ten stan rzeczy. Decyzja o instalacji monitoringu zazwyczaj odbywa się bez ich udziału i nie jest kwestionowana. Większość nowoczesnych osiedli jest wyposażona w monitoring w momencie oddawania

## Nadużycia związane z monitoringiem

Wykorzystywanie monitoringu wizyjnego nieodzwrotnie wiąże się z ryzykiem nadużyć. W Polsce problem pogłębia brak kompleksowych zasad korzystania z monitoringu i instytucji, która stałaby na straży przestrzegania prawa.

W praktyce zdarza się, że monitoring jest instalowany w ubikacjach. Dotyczy to na przykład toalet miejskich, szkolnych czy zakładowych, gdzie pracownicy mogą w ogóle nie wiedzieć o kamerach albo nie wyrażać sprzeciwu ze względu na obawę utraty pracy. Kamery bywają montowane w sklepowych przymierzalniach. Coraz powszechniejszą praktyką jest umieszczanie monitoringu w przebieralniach w ośrodkach sportowych, np. na basenach.

Kamery osiedlowego monitoringu bywają montowane niedaleko drzwi wejściowych do mieszkań bądź nad skrynkami pocztowymi. Dzięki temu można śledzić, kto odwiedza mieszkańców i kto z nimi koresponduje. Zdarza się nawet, że obraz z kamer obejmuje wnętrza mieszkań.

W niektórych sklepach kamery są skierowane na terminale do płacenia kartą w taki sposób, że obsługa jest w stanie odczytywać numery PIN wprowadzane przez klientów. Również monitoring wyposażony w funkcję rejestracji dźwięku daje możliwość zbierania poufnych lub intymnych informacji.

Szczególne zagrożenia rodzi korzystanie z monitoringu ukrytego przed obserwowanymi osobami. Dzięki rozwojowi maleńkich i łatwiejszych do zamaskowania kamer staje się to coraz prostsze. Nie trzeba jednak kamer specjalnie ukrywać, by nagrać osoby, które zupełnie nie zdają sobie sprawy z tego, że są obserwowane. Wiąże się to między innymi z brakiem odpowiedniej informacji. Władze aż 42% polskich miast przyznały, że w ogóle nie informują swoich mieszkańców o tym, że dana przestrzeń jest objęta monitoringiem.

Poważnym problemem jest udostępnianie nagrań z kamer w Internecie czy przekazywanie ich mediom. Może to mieć wiele negatywnych konsekwencji: ujawnienie informacji, które ktoś chciał zachować dla siebie, ale również krzywdę emocjonalną, ośmieszenie czy napiętowanie.

mieszkań do sprzedaży, a również na starszych osiedlach jest on coraz powszechniej instalowany przez władze spółdzielni i wspólnoty mieszkaniowe. W zakładach pracy decyzje o ich instalacji są podejmowane jednostronnie przez właścicieli. Podobne sytuacje mają miejsce w szkołach, gdzie decyzja o montażu kamer wynikała z rządowego programu, polityki miasta i decyzji dyrekcji i nie musiała być poprzedzona konsultacjami z nauczycielami czy rodzicami.



**Jak to się stało w ogóle, że te kamery się pojawiły?**

- Ktoś to wymyślił na górze.

**Dyrektor?**

- Nie. Jeszcze wyżej. Z wydziału oświaty ktoś. Nie wiem, czy napisał jakiś program, że to powinno być tak, a nie inaczej. I na to pieniądze poszły. To nie poszły nasze szkolne. [...] To były pieniądze z miasta, tak jak na boiska są z miasta pieniądze i robimy boiska. Tak właśnie robili te kamery.

**Czyli ktoś z oświaty zdecydował, że mają być kamery?**

- Tak.

**Miasto miało pieniądze i kamery się pojawiły?**

- Tak. Dokładnie.

**A Państwo nie mieliście nic do powiedzenia?**

- Raczej potrzeby nie było.

**Potrzeby nie było?**

- Nie było potrzeby.

**Czy w ogóle była jakaś dyskusja u was w szkole na ten temat? [...]**

- Nie. To była decyzja z góry i tak było. W Polaku to jest taki bunt od razu, dlaczego mam być kontrolowany, bo my tacy jesteśmy. Ale potem to wszystko przeszło raz, dwa.

**Miała Pani osobiście takie poczucie?**

- Tak. A dlaczego właśnie. To nie znaczy kontrolowanie, że ja coś źle robię, że w pracy coś, tylko wchodzi mi na teren, ja pracuję tutaj i dlatego to ma być nagrywane.

**Lepiej żeby nie?**


- Jakby takie moje odczucie było. [...] W szkole jednak te dzieciaki się zna i według mnie żadnej potrzeby nie ma. Nawet jak jest lekcja, gdzieś się kręci i próbuje się przedostać i pójść do łazienki na dymka czy coś, to i tak to widać. [...] Wydaje mi się, że to chodziło o to, żeby właśnie założyć monitoring w szkołach, że ktoś na to wpadł i tak zrobiono. I tak jak u nas teraz jeszcze przelączają nowe kamery, to jest kwestia, bo dostali skądś tam pieniądze i muszą na to wydać te pieniądze.


**Badani często wykazują się bierną postawą i bezrefleksyjnym podporządkowaniem decyzjom odgórnym, podejmowanych przez władze państwowe i lokalne, służby porządkowe czy deweloperów. Poczucie nieuchronności i braku wpływu na rzeczywistość przekłada się na akceptację kamer w otaczającej przestrzeni.**

## **Rozwiązywanie konfliktów**

Omówione dotychczas wyniki badań sugerują, że monitoring wizyjny nie zawsze sprawdza się jako skuteczne narzędzie zapobiegania przestępczości. Może natomiast realizować inne funkcje związane z kontrolowaniem cudzego zachowania. Jednym z powodów, dla których ludzie popierają korzystanie

z kamer, a nawet akceptują fakt, że sami są obserwowani, jest przekonanie, że materiały z monitoringu mogą posłużyć jako dowód w sprawie, na której im samym zależy. Dzięki monitoringowi można udowodnić winę sprawcy lub też, co nie mniej istotne, udowodnić, że samemu jest się niewinnym.


 W pracy to, że jest kamera, to dużo daje, bo nawet jak się ludziom pieniądze wydaje, to też czasem ludzie oszukują, że dał taki banknot, a nie daje, więc można sobie przybliżyć i sprawdzić to, więc to jest dobre z tym też. [...] Raz koleżanka miała sytuację, że klientka jej wmawiała, że dała jej 200 zł, a dała jej 100 zł, no ona mówi, że możemy iść zaraz na zaplecze, cofniemy [nagranie z monitoringu] i sprawdzimy. No i ta klientka już nie chciała: „A może faktycznie, może mi się wydawało”. Na tym się skończyło. Bo te kamery były, więc wycofała się z tego. A to po prostu było oszustwo.


 Ruch drogowy czy sytuacja z życia, gdzie parkuję samochód na ulicy i ktoś sobie odjechał, rysując mi cały bok mojego nowego, ukochanego auta. I co ja mam zrobić? Widzę tylko kolor cudzego lakieru u siebie i koniec. A jeżeli byłby monitoring, wiedząc, w jakim przedziale czasowym to się stało, można by... Gdyby jakość nagrania byłaby na tyle duża, żeby móc coś odczytać. Numer tablic rejestracyjnych chociażby.


**W wielu innych życiowych sytuacjach kamera jest postrzegana jako pewny, obiektywny świadek wydarzeń. Kluczową funkcją monitoringu wydaje się rozwiązywanie różnego rodzaju konfliktów między ludźmi w sytuacjach życia codziennego.**

 Kamera chyba się najbardziej przydaje w sytuacjach konfliktowych, kiedy po prostu dwie strony kłamią. Jedna strona mówi swoje, inna swoje.


Ten aspekt funkcjonowania monitoringu był szczególnie wyraźnie obecny w wypowiedziach dotyczących sytuacji w szkołach. Można odnieść wrażenie, że w tym miejscu kamery służą przede wszystkim rozwiązywaniu sporów między dziećmi, rodzicami i nauczycielami, co mija się z oficjalnym celem ich instalacji.

 Chłopiec popchnął dziewczynkę, ale dziewczynka nie wie, kto ją popchnął, bo było ich czterech, a ona była popchnięta [...] od tyłu, więc ona nie wie, kto ją popchnął. Chłopcy, oczywiście, wszyscy, którzy tam byli, zwalają winę jeden na drugiego i wtedy ten monitoring pomaga ustalić, kto rzeczywiście popchnął tę dziewczynkę.

 Na sali gimnastycznej założyli kamery. [...] To jest jednak lekcja ruchowa. [...] Oni mogą się zderzyć, jeden drugiemu może podciąć nogę, mogą się popchnąć. Rodzice są naprawdę bardzo roszczeniowi, więc w takiej sytuacji możemy pokazać, jak to było, i rodzic widzi to.


 Była kiedyś taka sytuacja śmieszna. [...] Córka pomyliła kurtki, znaczy myślała, że to kurtka mojego syna na boisku, no i wzięła tę kurtkę. [...] Później rodzice przyszli i takie zamieszanie się zrobiło o tą kurtkę, ale w sumie kurtka się znalazła dzięki monitoringowi, kto wziął, jakie dziecko.


Mimo doceniania praktycznych walorów monitoringu w rozwiązywaniu konfliktów część osób nie postrzega takiego sposobu jego wykorzystania jednoznacznie pozytywnie.

 No przecież dzieci są, są świadkowie. Widocznie tak idziemy ku temu [...] nie potrafimy rzeczywiście tego problemu bez kamer rozwiązać. Nieraz są potrzebne.

## Brak zaufania i dyscyplinowanie


Jednym z podstawowych źródeł popularności monitoringu wydaje się brak zaufania do innych ludzi. Ten wątek pojawiał się w wielu przeprowadzonych przez nas wywiadach. Był on widoczny na przykład w wypowiedziach dotyczących strzeżonych osiedli i strachu przed obcymi. Można przypuszczać, że oddzielenie od świata zewnętrznego może dodatkowo podsycać lęk i wzajemny brak zaufania.

 W monitoringu chodzi o to, żeby nie dostał się nikt z zewnątrz.


 Moja koleżanka mieszkała na takim osiedlu. U nich ksiądz nie mógł chodzić, bo był obcy. Nie wpuścili go.

Wzajemny brak zaufania znajdował odzwierciedlenie w wypowiedziach badanych dotyczących relacji pracowniczych i szkolnych. Pracownicy bywają traktowani jak osoby, które nie mogą za siebie wziąć odpowiedzialności. Również dzieci, którym przypomina się o obecności kamer, otrzymują jasny sygnał się, że się im nie ufa.

Okazuje się, że nawet pozytywne doświadczenia w relacjach z innymi ludźmi nie likwidują poczucia braku zaufania i sprawiają, że część osób woli mieć zabezpieczenie w postaci nagrania z kamer. Obrazuje to przykład kobiety, której córka została potrącona przez samochód na przejściu dla pieszych. Kierowca zatrzymał się, a monitoring posłużył do odtworzenia przebiegu zdarzeń. Nasza rozmówczyni mimo wszystko wyrażała obawę, że w innym przypadku kierowca mógłby się zachować inaczej.

 No tak, ale na drugi raz jakby ktoś uciekł, no to monitoring by pomógł na przykład.


**Część osób uważa, że innych trzeba „pilnować” za pomocą monitoringu i wyraża silne przekonanie, że jest to skuteczne.**

 Zakłada się i problem z głowy.


Przekonanie o mocy kamer dotyczy również atrap. Jeden z badanych opowiadał o sytuacji, w której przeprowadził rozmowę ze swoimi pracownikami dotyczącą problemu kradzieży towarów z hali. Następnej nocy, bez konsultowania tego z nimi, zainstalował atrapy kamer. Problem kradzieży zniknął. Badany ten był przekonany, że to zasługa kamer, a nie przeprowadzonej rozmowy.


Kamery instalowane w szkołach mogą stawać się narzędziem swoistej „kultury kontroli”. Wykorzystywane są nie tylko do dyscyplinowania uczniów i ich kontrolowania przez dyrekcję, nauczycieli i rodziców innych dzieci, ale mogą służyć także nadzorowaniu nauczycieli i innych pracowników szkoły przez dyrekcję i rodziców (a w pewnych przypadkach również uczniów) oraz kontrolowaniu dyrekcji szkoły przez rodziców i władze oświatowe.

Przeprowadzone rozmowy prowadzą do wniosku, że monitoring staje się ważnym narzędziem wychowawczym. Dzieci mają świadomość, że są obserwowane, a jeżeli o tym zapomną, nauczyciele chętnie im o tym przypominają. Kamery pełnią funkcję straszaka, a czasem stają się również narzędziem manipulacji.


 Czasami, jak coś się stanie w świetlicy, a w świetlicy nie ma kamer, to mówimy: „Oj, mamy kamery i to sprawdzimy”. I wtedy te dzieci rozglądają się. Ale to nie jest na zasadzie straszenia, bo różne są dzieci. Mamy też dzieci z rodzin gdzieś tam, że próbuje ukraść coś już w drugiej klasie, pierwszej, bo jest nauczone z domu tego. I musimy tak troszeczkę... To są nadpobudliwe ruchowo dzieci albo mają pomysły już w głowie tam, one nie kontrolują tych głupich pomysłów. Ja nawet pani nie potrafię, żyję tyle lat i dalej mnie zadziwia świat, jakie mają pomysły te dzieci, co potrafią zrobić. Najrozmaitsze rzeczy.

Wypowiedzi badanych wskazują jednak, że takie praktyki nie zawsze przynoszą pożądany efekt. Dzieje się tak między innymi dlatego, że dzieci bardzo szybko znajdują miejsca poza zasięgiem kamer i tam przenoszą swoją „niepożądaną” aktywność.

 Dzieci wiedzą, że są kamery. I na pewno robią to tak, żeby kamery nie widziały, jak mają coś zrobić. Bo one wiedzą, [...] kombinują.


 Są punkty takie, na przykład jest, tak jak mówię, szatnia, bo gdzieś się szlają za te szafki, i jest takie zejście z szatni do schodów, przy bibliotece na dole. I tam są źle te kamery ustawione, bo tam często próbują właśnie palić. Młodzież w tej chwili, dzieciaki, chodzą, obcałowują się, obściskują się.

**Kamery w szkołach mogą uczyć przede wszystkim tego, że nie należy zachowywać się w sposób niepożądany tam, gdzie może to zostać zauważone. Niektóre osoby zastanawiają się nad tym, jaki efekt wychowawczy może mieć wykorzystywanie kamery jako podstawowego środka dyscyplinującego. Nie jest to jednak powszechne.**

 To jest taki środek przymusu. Znaczy on zdaje swój egzamin. No ale to powinno być tak, że coś wychodzi od nas, a nie że ktoś nas do czegoś zmusił. To tak, jak przeprosiny od kogoś wyjdą szczerze, no to jest inaczej, niż jak na niego nakrzyczymy: „Niech przeprosił”, prawda? To mniej więcej coś podobnego jest. Nie mamy przestępstwa, bo się ktoś boi, a nie dlatego, bo po prostu jest dobry i nie chce tego wykonać.

## **Rozproszenie odpowiedzialności**

W wywiadach pojawiły się opinie, że jedną z zalet monitoringu jest to, że samemu nie trzeba interweniować w przypadku, kiedy obok dzieje się coś złego, na przykład dochodzi do przestępstwa. Jeżeli dane miejsce jest obserwowane, oznacza to, że ktoś jest za nie odpowiedzialny. Gdy w przestrzeni publicznej pojawia się kamera, jest to wyraźny sygnał „tutaj ktoś dba o bezpieczeństwo”. Dla niektórych oznacza to zwolnienie z odpowiedzialności: nie trzeba dzwonić na policję, występować w roli świadka, poświęcać swojego czasu.

 Nie trzeba się użerać, jak ktoś będzie dewastował czy zaśmiecał, to będzie pewność, że nie będzie trzeba samemu dzwonić na straż miejską i denerwować się, tylko przyjdzie ochroniarz czy ktoś taki i zajmie się tym.

Taka sytuacja może być związana ze zjawiskiem tzw. rozproszonej odpowiedzialności. W psychologii społecznej określa się tak sytuację, w której świadkowie danego zdarzenia, przerzucając na siebie nawzajem odpowiedzialność za podjęcie interwencji, doprowadzają w końcu do tego, że interwencja ta w ogóle nie następuje. Im więcej świadków danego zdarzenia, tym większe zagrożenie, że tak właśnie będzie.

Konsekwencje upowszechnienia się monitoringu i jego wnikania w różne sfery życia mogą być daleko idące. Wywiady sugerują, że poczucie zwolnienia z odpowiedzialności nie dotyczy jedynie przypadków

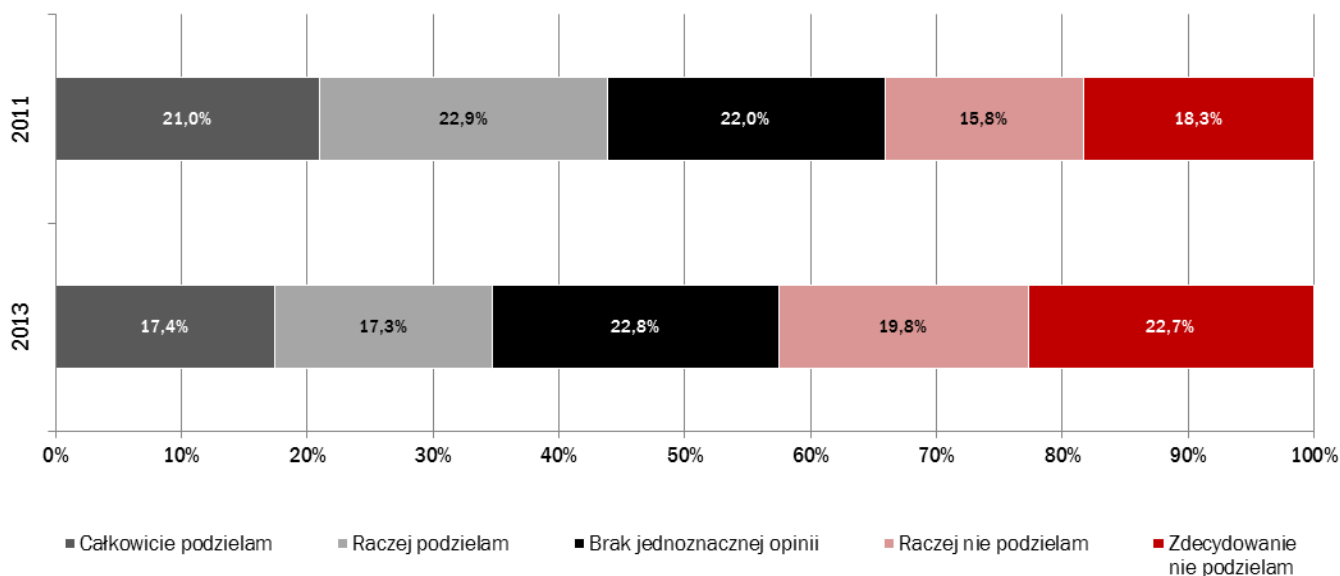
braku reakcji w razie problemu czy zagrożenia i może przejawiać się w wielu codziennych życiowych sytuacjach. Świadczą o tym na przykład wypowiedzi rodziców, którzy czują się mniej obciążeni opieką nad swoimi dziećmi, ponieważ są one „pilnowane” przez kamerę.



Na pewno rodzice maluchów czują się bezpieczniej, wypuszczając ich na plac zabaw i nie musząc ciągle ich obserwować, bo to właśnie kamery i to, że osiedle jest zamknięte, sprawia, że jest to bezpieczniejsze miejsce, [...] że żaden pijak czy żebrak nie wejdzie na teren. A nawet gdyby mu się w jakiś sposób udało, to mam nadzieję, że wtedy ten monitoring czy patrol ochrony wychwyci.

Wstępne wnioski płynące z wywiadów postanowiliśmy przetestować w badaniu ankietowym (por. Wykres 4). Wynika z niego, że spora grupa badanych (połączone słupki w odcieniach szarości) otwarcie przyznaje, że jedną z zalet monitoringu jest to, że w razie problemów nie trzeba interweniować. Mimo że odsetek osób deklarujących taką postawę był w 2013 roku o ponad 9 punktów procentowych niższy niż w 2011 roku (odpowiednio prawie 35% i prawie 44%), jej popularność może niepokoić.

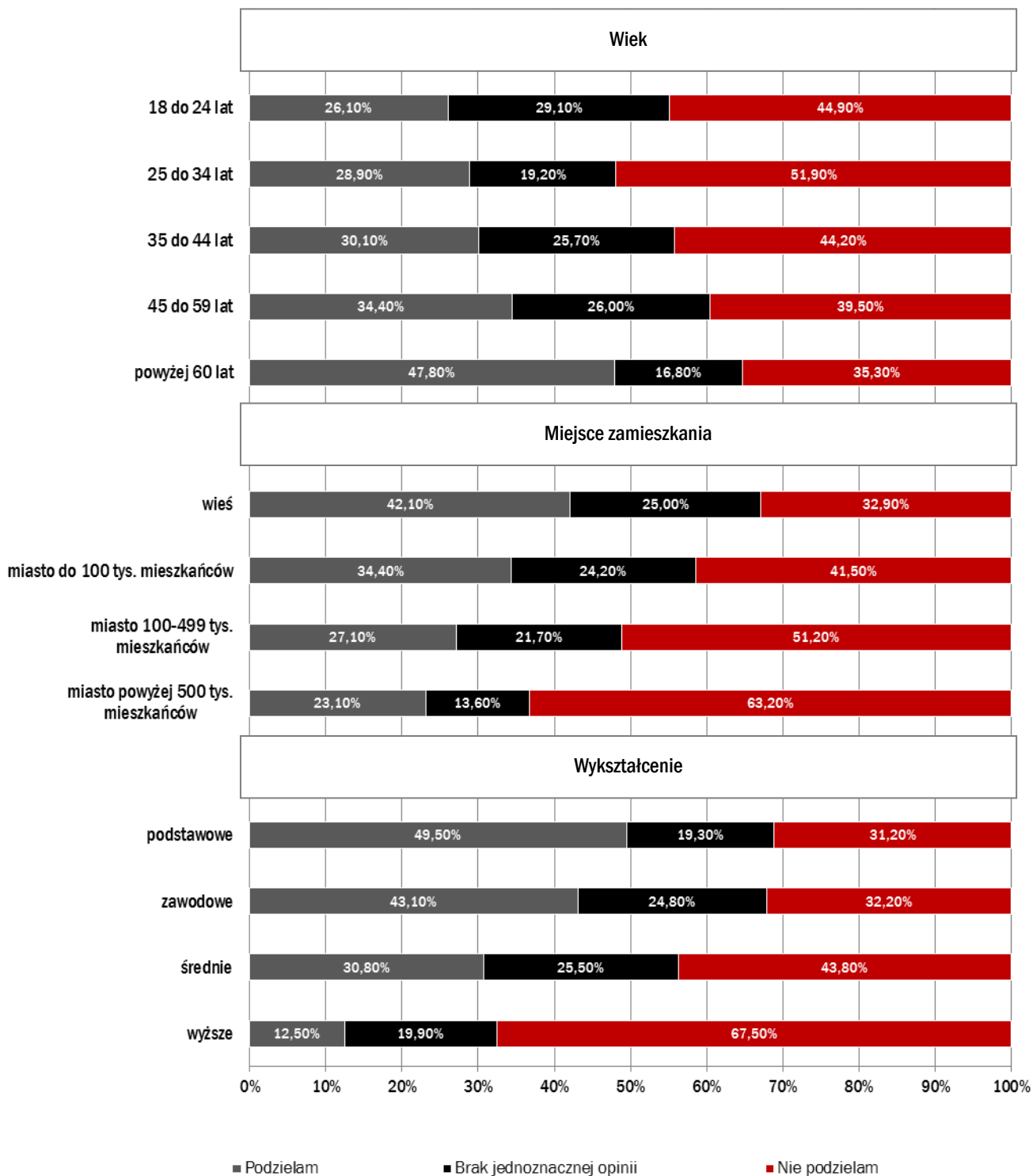
Wykres 4. Poparcie dla opinii: „Myślę, że jedną z zalet zastosowania monitoringu jest to, że nie trzeba się samemu o pewne rzeczy martwić. Jeżeli np. widzę, że ma miejsce jakaś kradzież albo bójka, to wiem, że nie muszę interweniować, bo ludzie, którzy dyżurują przy kamerach, się tym zajmą”



Można zaobserwować istotne statystycznie korelacje między odpowiedziami na wskazane pytanie a wiekiem, miejscem zamieszkania i wykształceniem. Rozkład odpowiedzi z 2013 roku w zależności od poszczególnych zmiennych przedstawia Wykres 5 (odpowiedzi „całkowicie podzielam” i „raczej podzielam” zostały zagregowane; podobnie jak „raczej nie podzielam” i „zdecydowanie nie podzielam”).

Wraz z wiekiem rośnie poparcie dla twierdzenia, że zaletą monitoringu jest to, że o pewne rzeczy nie trzeba się samemu martwić. Najczęściej dzielają taką opinię osoby najstarsze (prawie 48%), a przeciwnie zdanie mają zazwyczaj osoby w wieku 25 do 34 lat (prawie 52%). W przypadku poziomego wykształcenia zależność jest znacznie wyraźniejsza. Wśród osób najgorzej wykształconych odsetek odpowiedzi negatywnych jest szczególnie niski, rośnie wraz z poziomem wykształcenia. Odsetek odpowiedzi pozytywnych spada bardzo wyraźnie wraz ze wzrostem wykształcenia. Istotna statystycznie jest też korelacja z wielkością miejscowości zamieszkania (silniejsza w drugiej fali badania). Im większe miejsce zamieszkania, tym wyższy odsetek osób sprzeciwiających się omawianemu twierdzeniu.

Wykres 5. Poparcie dla opinii: „Myślę, że jedną z zalet zastosowania monitoringu jest to, że nie trzeba się samemu o pewne rzeczy martwić. Jeżeli np. widzę, że ma miejsce jakaś kradzież albo bójka, to wiem, że nie muszę interweniować, bo ludzie, którzy dyżurują przy kamerach, się tym zajmą” w zależności od wieku, miejsca zamieszkania i wykształcenia (2013)





## Podsumowanie

Wiedza na temat zasad dostępu oraz wykorzystania materiałów pochodzących z monitoringu jest bardzo ograniczona. Ludzie nie znają własnych praw w tym zakresie. Dotyczy to także przypadków, gdy kamery znajdują się w przestrzeni, na którą badani mogą mieć bezpośredni wpływ (osiedla, szkoły, zakłady pracy). Respondenci nie dysponują również wiedzą na temat kosztów związanych ze stosowaniem monitoringu.

Przeważająca część społeczeństwa opowiada się za obecnością kamer w przestrzeni publicznej oraz zwiększeniem ich liczby. Większość badanych uważa, że miejskie kamery powinny umożliwiać identyfikację osób znajdujących się w ich zasięgu.

Podstawowym argumentem mającym przemawiać za stosowaniem monitoringu jest bezpieczeństwo. Zdaniem respondentów już sama obecność kamer powoduje, że czują się bezpieczniej. Okazuje się jednak, że pojęcie „bezpieczeństwo” jest bardzo szerokie i obejmuje ogólną potrzebę zapewnienia porządku i kontroli nad otoczeniem. W przestrzeni miejskiej kamery mają na przykład pomagać walczyć z wandalami i wyjaśniać przyczyny stłuczek. Na osiedlach mają chronić nie tylko przed złodziejami, ale również przed wstępem bezdomnych czy roznosicieli ulotek.

Popularność monitoringu wiąże się z powszechnym przekonaniem, że jest on skutecznym środkiem zapobiegania przestępczości. Kamery mają pełnić funkcję „straszaków”, skłaniających część przestępców do rezygnacji ze swoich planów. Zdaniem badanych nie musi to jednak prowadzić do trwałej zmiany szkodliwych zachowań.

Przekonanie o skuteczności kamer w walce z przestępczością jest kształtowane w dużym stopniu przez media, które nagłaśniają przypadki ujęcia sprawców dzięki nagraniom z monitoringu lub podkreślają, że ze względu na brak kamer ujęcie przestępcy było niemożliwe. Doświadczenia własne badanych nie zawsze potwierdzają taki scenariusz. Zdaniem respondentów kamery zapobiegają przede wszystkim aktom wandalizmu i innym wykroczeniom. Przywoływali oni natomiast liczne przykłady nieskuteczności monitoringu w odniesieniu do poważniejszych przestępstw. Pomimo to większość osób skłonna jest uważać, że monitoring jest potrzebny, a jego nieefektywność wiąże się z niewystarczającym zaawansowaniem technicznym bądź nieodpowiednią obsługą, co można i należy poprawić.

Większość badanych osób nie ma poczucia, że monitoring może się wiązać z ingerencją w ich prywatność. Dominuje pogląd, że kamery są skierowane przeciwko tym, którzy mają coś na sumieniu. Praworządnym obywatelom nie powinny natomiast zaszkodzić. Monitoring służy zdaniem badanych dostarczaniu obiektywnych dowodów, mających pomóc w rozwiązywaniu konfliktów między ludźmi. Jest to powiązane z brakiem zaufania do innych osób.

Badani nie mają poczucia wpływu na decyzje związane z implementacją i rozwijaniem monitoringu, zarówno w otwartych przestrzeniach publicznych, jak również w szkołach, na osiedlach czy w miejscach pracy. Mimo że obecność kamery może być początkowo krępująca, większość osób z czasem przestaje to odczuwać. Niektórzy deklarują wręcz, że wolą, gdy „pilnuje” ich kamera, a nie bezpośrednio inny człowiek. Może to skutkować niepohamowanym wkraczaniem nadzoru w kolejne sfery życia i brakiem wyczulenia na nadużycia. Badani skonfrontowani z przykładami naruszeń prywatności wyrażali wobec nich dezaprobatę, jednak deklarowali jednocześnie, że jest to „zło konieczne”, którego nie da się do końca wyeliminować i które stanowi cenę dbania o ludzkie bezpieczeństwo.

Monitoring ma wpływ na funkcjonowanie grup, które są poddane jego oddziaływaniu. Ludzie uczą się używać kamer do kontrolowania innych. W szkołach kamery stają się istotnym narzędziem wychowawczym. Stosowanie monitoringu może prowadzić do nasilenia się zjawiska tzw. rozproszonej odpowiedzialności, powodując, iż ludzie nie będą skłonni do podejmowania interwencji w obecności kamery.